Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 5 Kraków, piątek 7 stycznia 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

# W przededniu nowego okresu

### Wewnętrzna polityka Polski

1.

W masach ludowych łączono z przewrotem majowym mnóstwo wszelakich nadziei; jedne z nich były wogóle nieziszczalne, inne zostały zawiedzione, — bez winy niczyjej, czy z winy czyjejś, — to ustali kiedyś historja.

Wytworzyła się pewnego rodzaju próżnia ideowa pomiędzy zorganizowaną demokracją polską a rządami, co jęły sprawować władzę w zmienionych warunkach. W ową próżnię runęły najrozmaitsze grupy, grupki i grupięta i, korzystając z milczenia twórcy zdarzeń, wzięły na siebie wcale wygodną, ale rzeczowo bardzo trudną rolę dorabiania „ideologji" do istniejących faktów, przemawiania imieniem niejako marsz. Piłsudskiego, pełnienia — często ni stąd, ni zowąd, jak, naprzykład, Związek Naprawy Rzeczypospolitej, — funkcji reprezentantów jego planów i zamiarów. Ponieważ zaś grupy wspomniane nie mają same ani wspólnego programu działania, ani wspólnych myśli przewodnich, — otrzymaliśmy w rezultacie niezwykły wręcz chaos pojęć, dążeń, nastrojów od radykalizmu p. Stpiczyńskiego do faszyzmu p. Ogińskiego, czy p. Wścieklicy z „Kurjera Wileńskiego", od najrozumniejszych w tem wszystkiem wysiłków Stronnictwa Pracy, by zorganizować mieszczaństwo i drobnomieszczaństwo w imię poglądów liberalno-demokratycznych aż do zdecydowanego monarchizmu Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej ks. E. Sapiehy. Projektowano utworzenie z całej „pstrej sałatki" jednego „obozu Piłsudskiego"; okazało się to, rzecz prosta, niewykonalne, bo sprzeczne interesy społeczne, gospodarcze, sprzeczne prądy ideowe istnieją przecie nie w umysłach „doktrynerów", jeno właśnie w realnem życiu. I r. 1926 zamknęliśmy stanem rozproszkowania i zamieszania w społeczeństwie, chociaż zaznaczają się już drogi dalszego rozwoju.

Rządy pomajowe liczyły bodaj na powstanie własnej dla siebie osnowy społecznej, niezależnej od stronnictw, reprezentowanych w Sejmie. Stąd — namiętna walka przeciw „partyjnictwu"; stąd — zawiłe, naiwne chwilami teorje, że taki Związek Naprawy Rzeczypospolitej nie jest partją polityczną, ale jakąś rzekomo „nową" formą organizowania demokracji; stąd — w dużym stopniu — kampanja przeciw samemu Sejmowi, kampanja, która — zapewne nieraz wbrew woli prowadzących ją — przerodziła się z koniecznością nieubłaganą w ciosy, uderzające demokrację parlamentarną, jako taką; stąd — wreszcie — niechęć do szybkich nowych wyborów.

Istotnie, Sejm nie został rozwiązany wnet po przewrocie, co wydawało się podówczas wszystkim konsekwencją logiczną, bijącą wprost w oczy. Rząd skorzystał z jego osłabienia i braku siły oporu, by przeforsować — z pomocą prawicy i centrum — część projektów zmiany Konstytucji w kierunku „wzmocnienia władzy wykonawczej", stwarzając przy gmachu zasadniczej ustawy państwowej dziwaczną przybudówkę, wziętą — za wyjątkiem zupełnie słusznego prawa dla Prezydenta rozwiązywania Sejmu i Senatu przed upływem ich kadencji — z całkiem innego świata idei i pojęć, co spowodowało znaczne pogmatwanie wzajemnego stosunku władz w Rzeczypospolitej i dało pole dla nieskończonych, dziwacznych „wątpliwości konstytucyjnych"; Rząd uzyskał również pełnomocnictwa dekretowe, skorzystał z nich bardzo nieznacznie w sprawach naprawdę ważnych, jeśli pozostawić na uboczu pomysł zgoła nieszczęśliwy i głęboko reakcyjny w treści z dekretem t. zw. prasowym.

Nastąpiły zato różnorakie zmiany osobiste w administracji państwowej. Usunięto wielu dygnitarzy zupełnie nieodpowiednich na zajmowanych wysokich stanowiskach; mianowano szereg ludzi zdolnych, energicznych, odpowiedzialnych. Podkreślamy to z zadowoleniem, ale „personalny" punkt widzenia na dzieje należy do rzeczy dawno minionych i przebrzmiałych. Nie wystarcza on ani trochę. Chodzi o system. System musi ulec zmianie, a system zmianom nie ulegnie bez jasnego, wyraźnego programu, bez jawnie głoszonych celów i dróg, bez poparcia i entuzjazmu mas.

Entuzjazm był, poparcie było, ale milczał „złoty róg"...

2.

Ostrze przewrotu majowego uderzyło, jak tłómaczono nam ciągle, w narodową demokrację. — Nieśwież, flirt z „Lewiatanem" należało rozumieć, jako próbę odciągania ziemian i fabrykantów od Związku Ludowo-Narodowego. Rozbicie prawicy! Bardzo pięknie. I wyrosły, niby grzyby po deszczu, koterje ks. Sapiehy, ks. Radziwiłła, ks. Lubomirskiego. Cóż stąd? Wszak wszystkie razem wzięte nie zaliczały się nigdy do obozu narodowo-demokratycznego. Mówiono nam: czegóż się martwicie, że na miejsce narodowej demokracji powstają słabiutkie skupienia konserwatystów tęczowych odcieni; odpowiadaliśmy: ba, w tym właśnie sęk, że powstają one nie na miejsce, jeno obok; tak jest, obok Zw. Ludowo-Narodowego, obok pp. Dubanowicza i Strońskiego otrzymał kraj w podarunku cały spis „stronnictw" i „organizacji", złożonych z ludzi, którzy albo nigdy nie byli narodowymi demokratami, albo oddawna już być nimi przestali. Postawili ongiś wszystko na kartę mocarstw centralnych podczas wielkiej wojny; postawili i przegrali; dziś wyszli na światło dzienne z mroków i zapomnienia. Ale wszak nie poto płynęła w dniach majowych krew żołnierska i robotnicza po ulicach Warszawy?...

A narodowa demokracja tymczasem zdążyła złapać ponownie tchu, zapomnieć o klęsce, nabrać tupetu i rozmachu. Odrodziła się w formach wyraźnie faszystowskich, jako „Obóz Wielkiej Polski", oparty o ukochaną ideę Mussoliniego „hierarchji" i „nominacji" z góry, a szykujący swe siły i wpływy na chwilę oczekiwanej katastrofy gospodarczej i politycznej obecnego rządu.

Faszyzm prawdziwy, niewątpliwy, jaskrawy stanął na scenie polskiej historji, z arogancją wyczekując, aż wybije „jego" godzina. U steru — p. Dmowski, żywy symbol polskiego nacjonalizmu i polskiej reakcji.

3.

A demokracja? Stronnictwa lewicy chłopskiej znalazły się w położeniu niezmiernie trudnem, bo najeżonem sprzecznościami w najbardziej dla nich bolesnym punkcie — w sprawie reformy rolnej. — Działalność „Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego osłabła. Przeżywają i jedno i drugie kryzys ideowy, który — co do „Wyzwolenia" — wkracza bodaj w stadjum końcowe, co do Stronnictwa Chłopskiego — chyba jeszcze nie. W każdym bądź razie i w jednej i w drugiej organizacji wysiłek ku zachowaniu wierności bez zastrzeżeń dla demokracji jest niewątpliwy i coraz bardziej wyraźny.

4.

Polityka narodowościowa nie ruszyła w r. 1926 z martwego punktu. I tu spodziewano się wielu rzeczy, zdecydowanych posunięć, jawnych, zrozumiałych decyzji. I tu spotkał zawód wszystkich, kto pojmuje, że rozpoczęcie pracy nad rozwiązaniem problemu narodowościowego w Polsce stanowi kwestję dosłownie państwową w najściślejszem słowa znaczeniu. Ukraińcy i Białorusini przeszli do opozycji wręcz skrajnej, żydzi i Niemcy zajmują jeszcze narazie postawę — powiedzmy — wyczekującą, zabarwianą stopniowo wciąż dosadniejszym krytycyzmem.

I jasnem się staje dla każdego, że los zagadnienia narodowościowego związany jest w Polsce, jak wszędzie gdzieindziej, z losem demokracji samej.

Przy stanie obecnym zniechęcenia i rozczarowania komuniści uzyskali sposobność jedyną, przekraczającą najśmielsze sny.

5.

W warunkach, które się wytworzyły po dniach majowych Polska Partja Socjalistyczna zdała — można to powiedzieć bez przesady i z całą szczerością — zdała swój egzamin. Otrzymaliśmy jeden cios polityczny, naprawdę bolesny, zachowanie obecnego Sejmu. Wszystko inne, jak próbowałem wykazać, było już tylko skutkiem. Zachowaliśmy zato samodzielność decyzji i działania. Ostrzegaliśmy długo, aż zdjęliśmy z siebie nawet cień współodpowiedzialności, aż zajęliśmy stanowisko opozycji. PPS staje się ośrodkiem, skupiającym wszelkie siły demokracji. Ku niej ciążą grupy, kierunki, organizacje, które rozumieją, że bez demokracji niema Polski, jak niemasz i Socjalizmu. PPS solidarna z klasowym ruchem zawodowym, buduje dokoła swoich sztandarów jednolity front fizycznej i umysłowej pracy. I „Obóz Wielkiej Polski", przednia straż reakcji faszystowskiej i nacjonalistycznej, ma przeciw siebie przedewszystkiem socjalizm polski, jako przednią straż demokracji i sprawiedliwości społecznej.

Rząd — prędzej trochę czy później — będzie musiał wybrać jedną z dwóch zasad, jedną z dwóch dróg, jedną z dwóch sił. Inaczej — pozostanie w pustce, a więc zakończy porażką. Opozycja PPS zmierza dziś ku temu, by skierować wewnętrzną politykę państwową ku potrzebom demokracji. — Rok, który zaczynamy, będzie rokiem walki o demokrację pod przewodem socjalizmu i klasy robotniczej. Prysną w godzinie rozstrzygnięć — niby bańki mydlane — różne nadęte purchawki, panoszące się dziś na widowni politycznego życia. Rozpoczynamy okres twardej, twórczej pracy, która zaważyć winna na dziejach Polski w miesiącach nadchodzących.

Oby ten rok 1927 nazwany został w przyszłości rokiem powrotu do demokracji i triumfu demokracji.

---

# Gwiazdkę
## dla dzieci robotniczych

**urządza robotniczy klub sportowy „Legja" w Krakowie we czwartek 6 stycznia w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II piętro.**

**Program:**

1) Orkiestra mandolinistów RKS „Legja".
2) Bajki dla dzieci TUR.
3) Oświetlenie drzewka.
4) Rozdawanie podarków.
5) „Król Śmieszek".
6) Zabawa dla dzieci.

Wstęp na salę: dla dzieci i starszych po 50 groszy. Dzieci tylko do lat 12 otrzymują podarki. — Początek o godzinie 4 popołudniu.

---

**W niedzielę 9 stycznia odbędzie się w teatrze miejskim im. Słowackiego**

# uroczysta akademja
ku czci śp. senatora
# Leona Misiołka

Na program złożą się: przemówienia tow. posła dra Emila Bobrowskiego, tow. Jana Kożucha, prezesa krakowskiej organizacji drukarzy, tow. red. Emila Haeckera i tow. senatora dra Stefana Kopcińskiego, deklamacje art. dram. Artura Sochy (wiersze Kasprowicza i Konopnickiej), produkcje Orkiestry Robotniczej i chóru Lutni Robotniczej itd.

**Początek o godz. 11 przedpołudniem.**

Bilety w cenie od 60 gr. do 2 zł. wcześniej do nabycia w biurze Rady Robotniczej PPS (ul. Dunajewskiego 5 II p.) w godzinach wieczornych.

# Przednowek zaczyna się

Dwie charakterystyczne dla naszych stosunków wiadomości przynoszą pisma. Pierwsza opiewa: „Jeden z młynarzy małopolskich zakupił większy transport zboża sowieckiego za pośrednictwem warszawskiego „Wnieszłorgu". Zamówienie to opiewa na 500 wagonów zboża. Dotychczas nadeszło do Lwowa 150 wagonów. Zboże pochodzi z gubernji chersońskiej i połtawskiej". Skąd nad dowiadujemy się, że cena tego zboża — chodzi o żyto — wynosi około 40 zł. za 100 klg.

Drugą wiadomość czerpiemy z prasy warszawskiej, która donosi: „Wobec wysokich cen żyta i podwyżki cen mąki od poniedziałku 3 stycznia: pytlowej z 62 gr. do 65 gr., oraz sitkowej i razowej z 48 gr. do 50 gr., cena chleba podwyższona zostaje od wtorku, 4 stycznia w hurcie: pytlowego z 62 gr. do 64 gr., sitkowego i razowego z 50 gr. do 52 gr., w detalu zaś: pytlowego z 64 gr. do 66 gr., sitkowego i razowego z 52 gr. do 54 gr. wszystko za kg."

Mamy więc charakterystyczne zestawienie: u nas zaczyna widocznie objawiać się brak żyta, kiedy opłaca się przywozić je z Rosji, a równocześnie pozostałe u nas zboże drożeje. Dlaczego opłaca się sprowadzać żyto z Rosji, wyjaśni nam cedula giełdowa. Oto wedle ceduły giełdy zbożowej w Krakowie płacono za żyto dworskie 42—43 zł., za żyto targowe 41—42 zł., a więc cenę wyższą od ceny żyta rosyjskiego. A w dodatku uwaga na ceduie powiada: dowozy słabe, czyli że powyższe ceny są raczej teoretyczne.

Jeżeli w przeciągu 24 godzin młynarze mogą zadekretować podwyżkę ceny mąki o 3 gr., piekarze zaś ceny chleba o 2—3 gr. na kilogramie, to widocznie odczuwają możliwość takiego postępowania na podstawie faktycznych stosunków t. j. braku zboża i ciągłego jego drożenia. A jakim sposobem do jednego i drugiego doszło, wiemy przecież. Rząd, który nie skąpi tworzenia i zwoływania różnych rad i ankiet, nie zdecydował się od sierpnia po dziś dzień na wydanie zakazu czy choćby ograniczenia wywozu zboża, ponieważ zdaniem ministra rolnictwa interes rolników wymaga, aby wolny, niczem nieskrępowany wywóz był utrzymany.

Już od kilku tygodni mówiono, że obok przywozu mąki węgierskiej i rumuńskiej, co już jest faktem, zacznie się przywóz zboża rosyjskiego. To zaczyna się teraz sprawdzać. Jakież to upakarzające, że Polska, kraj rolniczy, wywożąca dziesiątki tysięcy wagonów zboża, jest skazaną na przywóz zboża z Rosji, która od pierwszego roku wojny światowej została wykreślona z listy krajów wywożących zboże! Dziś Rosja zaczyna powoli zdobywać dawne swe rynki zbytu, względnie szuka nowych we Włoszech i Francji, a do rzędu nowozyskanych rynków zalicza się i Polska.

Dla rolników jest to zapewne w porządku. Oni karmili zbożem polskiem Niemcy, Holandję, Anglję itd., a swoi mają żywić się zbożem rosyjskiem. Rolnikom ten przywóz nie zaszkodzi, ileże oni już spieniężyli — za obce waluty — co spieniężyć mogli. Teraz przychodzi kolej na konsumentów, którym ostatecznie wszystko jedno, z jakiego zboża chleb jedzą, byleby ten brak różnicy w towarze nie odbijał się tak boleśnie w różnicy co do ceny.

A dzieje się to w czasie, gdy w ciągu kilku tygodni liczba bezrobotnych wzrosła o 30 tysięcy (z 197 na 227 tysięcy) i kiedy zdaniem znawców ten wzrost będzie się dalej wzmagał. Początek przednowka w pierwszych dniach stycznia to i u nas rzecz niezwykła — za to będziemy mieli wkrótce nową ankietę, która napewno sumiennie ustali np. koszta produkcji, ale nie będzie miała możności i prawa ustalenia, z jakich środków masy konsumentów mają pokrywać wyższe koszta utrzymania, wynikające ze wzrostu drożyzny bez względu na to, czy powodują ją koszta produkcji czy łapczywość pośredników.

Dawniej, w czasach przed wojną, przednowek należał do tradycji i tragedji wiejskich. Dla chłopa bezrolnego po zjedzeniu zarobionego „na pańskiem" oraz ziemniaków z własnego zagonu zaraz po świętach zaczynał się przednowek, w czasie którego żył dosłownie z powietrza. W miastach przednowek był instytucją nieznaną, gdyż tu przywóz był normalny, ceny zaś układały się na podstawie własnych zbiorów i przywozu bez cła z innych krajów Austrji czy Węgier. Teraz przednowek zagościł i do miast. Przeżyliśmy już lata, w których chleba wprost brakło; przeżywamy lata, w których chleb dla gorzej uposażonych staje się niedostępny. To są dopiero początki, gdyż od stycznia do następnych zbiorów jeszcze daleko, a jak wykorzystają ten czas rolnicy, młynarze, piekarze i handlarze — to jest ich i pewnych magistratów tajemnicą.

Nie spodziewamy się, aby rząd po tylu doświadczeniach zmienił dotychczasową politykę odnośnie do wywozu zboża. Byłaby to zresztą energja spóźniona, gdyż wywóz z każdym tygodniem kurczy się. Jednego tylko można od rządu spodziewać się, aby czuwał nad kalkulacją cen i bodaj częściowo bronił ludność przed skutkami tego, w czem i on zawinił.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

# Zjazd TUR 2 i 3 lutego w Katowicach

Zjazd naszego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się na Górnym Śląsku w Katowicach 2 i 3 lutego. Towarzysze śląscy czynią wszelkie przygotowania, aby ułatwić i uświetnić zjazd.

TUR liczy zaledwie parę lat istnienia. Rozwinął się jednak już dzisiaj w wielką, żywotną instytucję, liczącą 106 oddziałów w państwie. Rozwój instytucji świadczy wymownie, jak dalece odpowiada potrzebom ruchu robotniczego. Zagranicą robotniczy ruch oświatowy posiada dziś impet rozwojowy wprost zdumiewający (Ameryka, Niemcy, Belgja, kraje skandynawskie), Stał się czwartą — obok politycznej, zawodowej, spółdzielczej — formą ruchu robotniczego. Na szczęście i w Polsce obserwujemy podobne zjawisko. TUR., coraz bardziej skupia w swych organizacjach porywy spółczesnego polskiego proletarjusza ku słońcu wiedzy, potędze sztuki, hasłami charakteru socjalisty!

W roku sprawozdawczym TUR uczynił wielki krok naprzód w swym rozwoju — zwłaszcza w dziedzinie pracy wśród młodocianych robotników. „Dzień młodzieży", który miał świetny przebieg, był tego najwymowniejszym dowodem.

Rozwinęły się także t. zw. szkoły robotnicze. — Największą pracą z tego zakresu była internatowa szkoła dla działaczy zawodowych urządzona przez Zarząd Główny w Warszawie. Obecnie w styczniu będą w Warszawie funkcjonowały: szkoła samorządowa i szkoła dla działaczy teatralnych — również z ramienia Zarządu Głównego. W projekcie jest szkoła dla instruktorów, pracujących w organizacjach młodocianych.

Także i na prowincji szkoły są organizowane w wielu miejscowościach: Krakowie, Piotrkowie, Borysławiu itd.

Rozwinęła się także praca wykładowa. Z ramienia Zarządu Głównego odbyło się około 150 prelekcyj. Oczywista, mnóstwo wykładów zostało zorganizowanych na prowincji i w Warszawie własnemi siłami oddziałów.

Pragniemy tu podkreślić kilka spraw w związku ze zbliżającym się zjazdem.

Urządzamy zjazd na G. Śląsku wśród zagłębi węglowych, w sercu przemysłu polskiego, a zarazem w sercu polskiego ruchu robotniczego. Chcemy bowiem jeszcze bardziej zbliżyć TUR do mas i ożywić pracę oświatową w centrach przemysłu. To też wzywamy oddziały TUR i wogóle organizacje robotnicze zagłębia chrzanowskiego, dąbrowieckiego, okręgu górnośląskiego i bielskiego do masowego obesłania zjazdu gośćmi i delegatami.

Po raz pierwszy na tym zjeździe wprowadzamy pracę w komisjach, ażeby gruntowniej omówić niektóre sprawy.

Na porządku dziennym obok referatu teoretycznego „Kultura a Socjalizm" i sprawozdań stawiamy jako punkt niezmiernie ważny „Prace w oddziale prowincjonalnym TUR", ażeby poważnie zbadać wszystkie możliwości naszej prowincjonalnej roboty i wskazać drogi działaczom prowincjonalnym. Referować ten punkt ma tow. Markowska z Borysławia.

W komisjach omówimy sprawy młodocianych, bibljotekarstwo, współpracę ze spółdzielniami.

Przed zjazdem zapewne odbędzie się uroczysta akademja oświatowa.

Niechże oddziały TUR skwapliwie szykują się do zjazdu, przygotowują wnioski, materjały na wystawę oświatową itd. Wszystkie oddziały winny zrobić wysiłek i obesłać zjazd. Goście są mile widziani — jak zawsze!

## Czas odnowić przedpłatę na styczeń

S. A. DUSE

# Sobowtór Leona Carringa

(Z angielskiego przełożył T. Bilidski)

I.

Uprzykrzony terkot budzika wyrwał kasjera banku Enara Windego z rozkosznych snów. I żywiej niż kiedykolwiek indziej odczuł on tego poranku, że nie do takiego trybu życia był stworzony. Dzień po dniu siedzieć w banku za szklanną przegrodą i obsługiwać niesympatyczną publiczność i to za marnem wynagrodzeniem, które nie pozwalało na najskromniejszy wybryk, nie, to nie było absolutnie dla niego. A co najgorsze w tem, że codzień przez jego ręce przepływały kuszące wielkie, ponętne sumy, przy użyciu których możnaby ułożyć sobie rozkoszne i wesołe życie, gdyby te sumy — rzecz jasna — należały do niego.

Kiedy rozpoczął toaletę poranną, poprzysiągł sobie, że musi już raz kres położyć temu niewolnictwu.

A gdy już był gotów i miał wyjść, dojrzał w jego głowie wielki plan, który miał go za jednym zamachem uczynić niezależnym i bogatym.

Z satysfakcją przyglądał się sobie w lustrze. — Mimo rudawych włosów a bardziej jeszcze rudej brody wyglądał całkiem dobrze i interesująco. Coś zuchwałego a zarazem męskiego było w tej twarzy, coś, co imponowało wielce, zwłaszcza kobietom..

Elegancki ubiór i całe swobodne zachowanie nie pozostawało we właściwem stosunku do jego dochodów i to właśnie było przyczyną jego długów i to wcale znacznych.

Skinął głową porozumiewawczo swemu odbiciu w lutrze:

— Tak mój drogi Enarze — mruczał — jesteś genialnym człowiekiem, który na lepszy los zasłużył sobie. I musisz go mieć za wszelką cenę. Plan mój jest najoryginalniejszym planem na świecie, jaki kiedykolwiek ktośkolwiek obmyślił. A co najważniejsze, że udać się musi. To najmniejszej nie ulega wątpliwości. Nikt nie ma prawa cię złapać!!

W kilka dni później udał się kasjer do perukarza Albina Stohla, który znał się wybornie na sztuce charakteryzowania i maskowania.

— Czy mógłby mi pan zrobić perukę, któraby najdokładniej odpowiadała moim włosom — zapytał. — A i brodę taką jak moja?

Stohl przyglądał się bacznie głowie Windego ze wszystkich stron.

— Niewątpliwie... mógłbym — oświadczył w końcu. — Mam nawet zupełnie podobne włosy. Ale to będzie dużo kosztować.

— Mniejsza o cenę — bąknął kasjer niedbale. — Chodzi tu mianowicie o pewien żart karnawałowy... o wielki zakład.

Stohl uśmiechnął się wyrozumiale:

— Acha... rozumiem... jakaś kobietka. Obejrzawszy jeszcze raz dokładnie kolor włosów, przyjął zamówienie za cenę 400 koron.

— Czy mogę prosić o godność?

Bez wahania podał Winde swoje nazwisko i adres. Nic przecież przytem nie ryzykował. Był dopiero kwiecień, a jego „wielki plan" miał być zrealizowany dopiero w lecie, kiedy powietrze i... woda będą odpowiednio ciepłe.

— — — — — — — — — —

II.

Było to w skwarne lipcowe południe, kiedy Enar Winde wchodził z uśmiechem zadowolenia do swojego mieszkania.

W obu rękach niósł po jednej walizce ale pozatem nie wyglądał zgoła na gotowego do podróży.

— No, pierwszy krok już zrobiony — mruczał do siebie. — Odźwierny widział mnie wchodzącego z walizkami. A więc dobrze! No, ale teraz trzeba się spieszyć.

Następnie udał się do swego pokoju, gdzie przystąpił natychmiast do gruntownej transformacji. I tak ostrzygł najpierw krótko brodę, wąsy i włosy a potem wygolił dokładnie całą twarz i brodę. Niebawem przyglądał się z zadowoleniem w lu-

# Pilna sprawa

**NA ZJAZD ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ**

Lata, w których socjalizm mógł się ograniczyć do mniej lub więcej oderwanych od życia dysput teoretycznych, w najlepszym zaś razie do kreślenia programu na daleką przyszłość, minęły bezpowrotnie.

Coraz częściej, coraz bardziej natarczywie domagają się od socjalizmu natychmiastowego rozwiązania sprawy najzupełniej realne, nie cierpiące z natury rzeczy ani długich debat, ani teoretycznej sofistyki. Weszliśmy, — w innych dziedzinach wchodzimy, — w okres bezpośredniej walki o realizację, czyli urzeczywistnienie programu socjalistycznego.

Oto akualne zagadnienie chwili.

Lata obecne, to — wedle popularnej w kołach nie tylko zresztą socjalistycznych formuły — „okres przejściowy" od kapitalizmu do socjalizmu. W okresie tym, zgodnie ze znakomitą tezą Kautsky'ego *) klasa robotnicza jest jeszcze zbyt słaba, by mogła rządzić sama, ale jest już dosyć silna, by nie można rządzić bez niej.

Nic łatwiej zrozumiałego! **Nikt nie rodzi się odrazu dorosłym człowiekiem.** Dojrzałość, która w najistotniejszem tego słowa znaczeniu nie jest ostatecznie niczem innem, jak tylko **umiejętn ś ą rozumnego kierowania sobą, musi m eć za sobą pewną sumę doświadczeń i pewne minimum wiedzy.** — Rzeczy tych nie zdobywa się przez wymówienie czarodziejskiego hokus-pokus. Tylko poważna nieprzerwana **praca nad sobą**, pozwoli nam podołać ogromowi zadań, coraz liczniejszych, w miarę jak przed socjalizmem stają coraz to nowe dziedziny działania **praktycznego.**

Nie wiem, czy wszyscy towarzysze zdają sobie sprawę z doniosłośc tej chwili. Nie wiem, czy zastanawiamy się dosyć głęboko i dosyć poważnie nad ogromem obowiązków, jakie obecny okres historyczny nakłada na świadomą swojej roli partję socjalistyczną.

* * *

Niema błędniejszego zapatrywania ponad to, że zdobycie większości socjalistycznej wszystko jedno w gminie czy państwie, jest **najważniejszym krokiem ku socjalizacji.** Zagadnienia prakyczne, które stają w takiej chwili przed partją socjalistyczną, **nie są ani proste ani łatwe.** Spotykają się tutaj prawie z reguły dwie niewspółmierne wielkości: **maksimum nadziei, wiary, oczekiwań u społeczeństwa i — minimum możliwości realnych.**

Wszystko prosi się o naprawę. **Wszystko wymaga zmiany.** Wszystko zaś naraz możnaby dokonać **tylko cudem,** a z cudami jakże na szczęście mało wspólnego ma program socjalistyczny!

Aby podołać zadaniom, które z rokiem każdym będą wzrastały, obejmując coraz to nowe dziedziny życia, musi partja socjalistyczna mieć jaknajwięcej zdolnych, mądrych i pracowitych ludzi. Potrzeba nam znakomitych prawników i uspołecznionych **lekarzy**, potrzeba nam tęgich pracowników **samorządowych i światłych nauczycieli**, potrzeba nam inteligentnych **organizatorów** i zapobiegliwych spółdzielców.

**Bez dobrego aparatu wykonawczego nie będziemy w stanie przeprowadzić ani dziesiątej części** — choćby najdoskonalszego programu. Plany możliwie doskonałe, projekty możliwie najlepsze zostaną **wykoszlawione, jeżeli do wykonywania ich, wezmą się ludzie nieudolni, albo wręcz niechętni sprawie.**

Dlatego „okres przejściowy", okres który przeżywamy obecnie, nakłada na nas nowy obowiązek. **Obowiązek szkolenia kadr socjalistycznej inteligencji zawodowej.**

Oto sprawa naprawdę **pilna.**

* * *

We Lwowie obraduje w tej chwili zjazd niezależnej młodzieży socjalistycznej, krótko, tak zw. ZNMS. **Na nim skupia się w tej chwili wzrok całego obozu socjalistycznego w Polsce. Od ZNMS'u czekamy spełnienia obowiązku, o którym mówiliśmy o kilka wierszy wyżej.**

Tow. Czapiński wskazuje socjalistycznej młodzieży akademickiej **trzy zadania**: pracę na terenie akademickim, współpracę bezpośrednią w ruchu robotniczym, wreszcie pracę samokształceniową. — **To trzecie zadanie pojęte** nie tylko jako oderwane od życia uprawianie „czystej" nauki, ale jako **świadome wdrażanie się w myślenie socjalistyczne, przygotowywanie się do społecznej roli w przyszłej swojej pracy zawodowej, to kto wie, czy nie rzecz najważniejsza.**

Jakże mało mamy lekarzy przejętych istotnie społeczną doniosłością swojej roli! Jak nie wielu prawników wznoszących się ponad zrutynizowany szablon „litery prawa"! Jakże nie wielu naprawdę uspołecznionych urzędników!

A z drugiej strony, czy n. p. taka na wskróś robotnicza instytucja, jaką jest Kasa chorych **może spełniać swoje wspaniałe zadanie bez odpowiedniej ilości lekarzy-socjalistów?**

Czy magistrat, starostwo, sąd, jeżeli wyliczymy tylko te najbardziej bezpośrednio stykające się ze społeczeństwem instytucje państwowe czy samorządowe mogą spełniać swoje zadania, bez urzędników przejętych społeczną doniosłością funkcyj, przez siebie wykonywanych?

Stanowczo — **nie!**

Dlatego też troską dnia, **sprawą naprawdę pilną** jest wyszkolenie możliwie najliczniejszego zastępu dzielnych pracowników społecznych pośród inteligencji zawodowej **we wszystkich dziedzinach pracy.** — Jak powiedzieliśmy: potrzebujemy lekarzy, prawników, techników, nauczycieli, słowem, potrzebujemy dużo, bardzo dużo **socjalistycznej inteligencji.**

ZNMS nam jej dostarczy. To jest jego najpierwszym i najważniejszym obowiązkiem.

**Wiesław Wohnout.**

*) Karol Kautsky: „Rewolucja proletarjacka i jej program", przekład z niemieckiego W. Kieleckiego, nakładem spółdzielni wydawniczo-księgarskiej „Nowe Życie", „Książnicy Nowego Życia" serja II, tom I, skład główny w księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

# Ofensywa republikanizmu niemieckiego

Tocząca się obecnie w Niemczech walka o utworzenie większości parlamentarnej i rządu jest dowodem, że republika względnie przyznające się do niej stronnictwa coraz bardziej przychodzą do przekonania, że minął czas walki o utrzymanie republiki, a nadszedł czas stoczenia ostatniej walki z jej przeciwnikami. A ponieważ Niemcy znają się na prowadzeniu wojny, więc prowadzić ją zamierzają w najskuteczniejszy sposób tj. przez atak.

Temu przekonaniu daje wyraz Scheideman, zaznaczając, że obóz republikański przejdzie ze stanowiska obronnego do zaczepnego. Dotychczas republika w Niemczech była zajętą opędzaniem się od wrogów wewnętrznych, których celem było obalenie republiki, a drogą do osiągnięcia tego celu — uchwycenie rządów. Stąd widzieliśmy, że od wyborów w 1924 niemiecko-narodowi ciągle usiłowali dostać się do rządów w przekonaniu, że rządzenie republiką jest najlepszym sposobem do zniszczenia jej.

Przeciw tym usiłowaniom broniły się główne te stronnictwa, których program polityczny wychodzi z konstytucji wejmarskiej. Są to socjaliści, centrum i demokraci — sami przez się liczebnie zbyt słabi; aby utworzyć większość i rząd. Ten stosunek ilościowy wywierał swe piętno na polityce wewnętrznej Niemiec w ostatnich dwóch latach. Zaledwie przy nieszczerem poparciu nieszczerych republikanów, jakiem jest stronnictwo ludowe, udawało się raz Lutherowi, drugi raz Marxowi utworzyć rząd mniejszościowy, utrzymujący się tylko dzięki życzliwej neutralności socjalistów. Ci nie popierali rządu, który w swych poczynaniach gospodarczych (cło) i społecznych (ubezpieczenie od bezrobocia) stał wrogo wobec żądań klasy robotniczej, ale nie obalali też tych rządów z obawy, aby po nich nie przyszedł jeszcze gorszy.

Są jednak granice, których i socjaliści przekroczyć nie mogą, a tą stała się polityka ministra Reichswehry Gesslera, która wydawała tę armję w ręce organizacyj prawicowych. Z tej racji wynikło wystąpienie Scheidemana w Reichstagu i obalenie przez socjalistów rządu Marxa. Teraz zaczęła się walka o nowy rząd. Nacjonaliści, jak przy każdem poprzedniem przesileniu, natarczywie pchają się do rządu, chcąc wymusić na Hindenburgu oddanie im władzy jako rządowi mniejszościowemu. Na ten nacisk nacjonalistów odpowiada centrum odsunięciem się od udziału w rządzie z nimi, socjaliści zaś odpowiadają głoszeniem przejścia do ofenzywy.

Jak się w najbliższym czasie praktycznie ułożą stosunki, dziś przewidzieć nie można. Wobec niemożności utworzenia większości bez niepewnych ludowców prawdopodobnem staje się ponowne utworzenie rządu mniejszościowego jakim był rząd Marxa. W każdym razie niebezpieczeństwo nacjonalistyczne wobec nowego ducha w republikańskim obozie przestaje być groźne.

# Ruch kolejarski

**KRAKÓW.** Dnia 10 stycznia o godzinie 6 wieczór odbędzie się w lokalu ZZK, ul. Warszawska l. 15/17 zgromadzenie kolejarzy członków PPS i sympatyków z porządkiem dziennym:

1) organizowanie kolejarzy w partjach politycznych;
2) walka proletarjatu;
3) wnioski.

Na zebraniu będzie referował tow. poseł Dr. Bobrowski.

---

strze swemu gładko wygolonemu obliczu i krótko ostrzyżonej głowie.

— Pięknie. — Najlepiej pożegnać się ze wszystkiem, co kiedyś było. Enar Winde umarł. Za godzinę spodziewam się, znajdzie się dość świadków, którzy to potwierdzą.

Poczem uczynił coś, co — w każdym razie nie wskazywało na to, aby myśli jego zaprzątnięte były bliską śmiercią. A mianowicie począł włosy, co dopiero krótko ostrzyżone... czernić:

— Skoro brwi i rzęsy będą także czarne, będą już absolutnie nie do poznania — motywował w dalszym ciągu. Teraz dopiero zacznie się dla mnie nowe życie! Życie w bogactwach i dostatku, zdala od trosk i mozołów.

Zapalił papierosa i, podczas gdy schły włosy, rozważał w myśli raz jeszcze cały plan, który począł już realizować. Każdy szczegół obmyślił z góry. Nic nie zostawiał na karb przypadku. Dlatego tak wszystko dotąd mu się wiodło. Wytrenowany, zawodowy włamywacz nie potrafiłby tego lepiej od niego wykonać. Już od dawna porobił we wosku, w zupełnej tajemnicy, odciski kluczów dyrektora kasy. I niebawem miał już drugi garnitur kluczów, przy użyciu których mógł w każdej chwili, dostać się sam do skarbca. Ale nie spieszył się z tem. Wyczekiwał stosownej chwili, kiedy kasa będzie pełna, aby zamach się opłacił.

Aż wkońcu ta chwila nadeszła. Przeszło pół miljona znajdowało się w sobotę popołudniu za masywnemi drzwiami żelaznemi. Ale dopiero dzisiaj rano dokonał kradzieży i to — w najprostszy w świecie sposób — nie starając się zupełnie ukrywać się z tem, że on był złodziejem. Z walizką, do której miał zabrać pieniądze, udał się do banku i wezwał portjera, który właśnie sprzątał, aby poszedł z nim razem do kasy, co ów uczynił zaraz bez żadnych podejrzeń. Ogłuszenie i skrępowanie starca nie przedstawiało dla Windego żadnych trudności. Splądrowawszy więc kasę i zakneblówawszy jeszcze woźnemu usta, pozostawił go na ziemi i zamknął go. W ten sposób był bezpieczny do niedzieli rana...

Enar Winde zebrał starannie obcięte włosy i spalił je, usuwając wszelki ślad radykalnego golenia, poczem wydobył sporządzoną przez Albina Stohla perukę, nałożył ją i dopełnił charakteryzacji przylepiając wąsy i brodę.

I znów kasjer Enar Winde stanął w całej swej właściwej postaci, do której ludzie byli przyzwyczajeni.

— A teraz do dzieła.

Wyszedł i zapukał do odźwiernego.

— Wychodzę na całe przedpołudnie — ale będę z pewnością o czwartej z powrotem. Jeśliby, w międzyczasie, ktoś się pytał o mnie, proszę mu powiedzieć, że poszedłem na zawody pływackie do łaźni.

Zrobiwszy kilka kroków na ulicy, zatrzymał się nagle, jak gdyby coś sobie przypomniał, zawrócił i poszedł jeszcze raz do swego mieszkania. Ale — osobliwa rzecz — wszedł teraz przez drzwi od podwórza. Kiedy szedł przez podwórze i tylnemi drzwiami, był już gładko wygolony, podobnie też, kiedy tąsamą drogą wracał z dwoma walizkami.

Odźwierny nie widział go, ani, kiedy wchodził poraz drugi do bramy, ani kiedy wracał znowu. Enar Winde udał się teraz w stronę dworca i złożył tam w garderobie obie walizki a odebrał inną, którą poprzedniego dnia złożył. Potem kupił sobie bilet I klasy do Are i poszedł z nową walizką do łaźni, gdzie wślizgnął się szybko do pierwszej z brzegu kabiny.

Kiedy po chwili wyszedł w kostjumie kąpielowym, był znów Enarem Winde z rudą brodą i włosami. Walizkę z jej całą zawartością a więc kompletnym garniturem całkiem innego koloru i kroju, aniżeli ten, w którym przyszedł, zostawił w kabinie.

Spotkał kilku znajomych. Nikt nie zauważył u niego najmniejszej zmiany.

(Dokończenie nastąpi).

—ooo—

# UWAGI

## Kruszenie się endecji

Starsi ludzie pamiętają, jak po śmierci ks. Stojałowskiego poseł endecki Zamorski „oddziedziczył“ po nim pisemko „Wieniec i Pszczółka“ wraz z nielicznymi zwolennikami i pomału zaprowadził ich do obozu endeckiego. Stojałowszczyzna, która miała trochę zwolenników wśród chłopów w Małopolsce zachodniej, przestała jako samodzielny twór istnieć po objęciu nad nią komendy przez wschodnio-galicyjskiego profesora.

Teraz ten zapomniany twór zaczyna dawać oznaki nowego życia. P. Zamorski „wycofał“ się z polityki, Stojałowszczycy zaś wycofują się z endecji. Od nowego roku wydają w Warszawie pismo pod tytułem „Stojałowszczyk“, który się nazywa organem „Związku chrześć. lud. śp. ks. Stojałowskiego“ i zapowiadają opuszczenie endecji tj. jej przedstawicielstwa sejmowego: Związku ludowo-narodowego.

Pismo to nie kryje się wcale z powodami tego wystąpienia. Zarzuca ono endecji zdradę celów i idei Stojałowskiego — wprawdzie bardzo niejasnych, ale w każdym razie nie tak jaskrawych, jakim hołdowała endecja. Nowa organizacja zwołuje na 9 bm. zjazd do Rzeszowa, na który wstęp będą mieli tylko ci, którzy godzą się na istnienie Związku chrześć. lud. w zupełnej niezależności od endecji.

Prasa warszawska, podając powyższe szczegóły, wyraża przekonanie, że cały szereg posłów chłopskich opuści klub endecki, który wskutek tego zostanie na terenie sejmowym grubo osłabiony. Poza tem istnieją i inne fakta, wskazujące na rozstrój w stronnictwie tak, że zmierzch endecji staje się coraz widoczniejszy. Także próba przeobrażenia się w „obóz wielkiej Polski“ nie bardzo się udaje: powołane do życia we Lwowie pismo „Wywiad codzienny“ po kilkutygodniowym żywocie przestało wychodzić.

—ooo—

## Jak dawna ósemka ze sobą gwarzy?

Endecki „Kurjer Poznański“, polemizując z chadeckim „Postępem“ w sprawie lokalnej (b. kierownika warsztatów tramwajowych), zamyka dyskusję następującem zdaniem: „Taka jest różnica między ludźmi, którzy sprawy społeczne traktują rzeczowo a tymi, którzy używają wprawdzie „chrześcijańskiej“ pomady, ale mają mimo to głowę z bolszewicka rozczochraną“.

Endecy wyśmiewają się z chrześcijańskiej pomady jakiegoś chadeka, a zapominają, ile sami muszą na siebie nakładać farby, i ile czynić sztuczek, ażeby swoją sierć lisią przedstawiać wszelkiej ciemnocie, jako najprzedniejszą wełnę owieczek chrześcijańskich...

Z inną polemiką występuje „Głos Narodu“: Atakuje on endeckie „Słowo Polskie“, które przygarnęło do siebie młodego endeckiego Bismarka p. Kl. Hrabyka.

Pan Hrabyk uważa się widocznie za przyszłego następcę Dmowskiego, względnie za jego zastępcę karnawałowego, wobec tego, że p. D. chwilowo wypisał się z N. D. i jak wiadomo, zakłada Obwiepol.

Otóż p. Hrabyk domaga się „polonizacji obcych żywiołów“, przeprowadzonej konsekwentnie. „Metoda Bismarka — woła — dostosowana do naszych warunków, nie zawiedzie nas“.

Pan Hrabyk uważa, że mniejszości narodowe tak łatwo pochowa, jak dwa „Gońce“ (krakowski i śląski), którym zamykał oczy...

„Głos Narodu“ przypomniawszy sobie zasady moralności, oburza się na barbarzyństwo, wiejące z tych słów. Teraz dopiero, gdy sojusz ósemkarzy się rozluźnił, dostrzegł, jak wyglądają endeckie zachcianki.

Z Hrabyka, który powtarza to, czego się nauczył od starszych endeków, robi jakiegoś rewelatora...

Że endecja jest lichą kopią hakaty — to dla nikogo nie tworzy nowiny.

A że jej Bismarkami pragną być Hrabyki — to świadczy tylko, jaką miarą endecję oceniać należy!

Nie znaczy to oczywiście, ażeby była małoszkodliwą. Owszem, na kresach wciąż wyrządza państwu przez swoich ludzi nieobliczalne straty, tembardziej, że przy braku jakiegoś programu rządowego w postępowaniu z mniejszościami narodowemi — ludność kresowa spotyka się na każdym kroku z widzimisię funkcjonarjuszów, choćby najniższego stopnia. A za rządów chjeny wysyłano na kresy najgrubiej ciosane narzędzia endeckie.

„Głos Narodu“, zdegustowawszy się ostatniemi czasy do endeków, szuka moralnego oparcia — w p. Kierniku..

Do niego się zwrócił o radę, co czynić „na rozstajnych drogach“ i jego uwagi wydrukował na początku bieżącego roku.

Zanim pod skrzydłami męża tej miary, co... senator Hammerling nastąpił był „historyczny“ pakt lanckoroński, „Głos Narodu“ prozą i rymem tarzał w błocie tegoż p. Kiernika... Dziś z całego paktu niewiele pozostało — prócz respektu, który redakcja „Głosu Narodu“ żywi dla sprawców krwawych dni listopadowych.



# Ilu mahometan liczy Polska?

W dniu 29 grudnia ubiegłego roku minęła pierwsza rocznica ustanowienia autokefalji (niezależności od obcych władz duchownych) kościoła muzułmańskiego w Polsce i wyboru na zjeździe wileńskim Tatarów polskich muftiego, który stanął na czele tego kościoła. Jak wiadomo, na tę godność wybrano dra Szynkiewicza, znanego orientalistę.

Z racji tej rocznicy miał współpracownik warszawskiej „Epoki“ wywiad z dr. S.

Wskazawszy, jak po utracie kontaktu z Krymem (który był Rzymem Tatarów polskich) postępuje samodzielna teraz organizacja kościelna odpowiedział mufti na pytanie dotyczące różnych parafij i parafjan muzułmańskich:

„Według danych, jakie zgromadziliśmy, muzułmanów w Polsce jest około **6000**, zamieszkałych zwłaszcza na terenie województw: **wileńskiego, nowogródzkiego** i **białostockiego**, gdzie mamy **20** parafij. Pozatem istnieje funduszowa ziemia i cmentarze w Studziance pod Białą w Lubelszczyźnie, gdzie parafja upadła w czasie wojny światowej.

W parafji tej — wtrącił obecny w czasie rozmowy sekretarz muftiatu i znany badacz historji swych przodków b. pułkownik Stefan Mirza Tuhan Baranowski — spalił się stary meczet, a w nim chorągiew pułku, pułkownika Adriulewicza (wojsk. J. K. M. Stanisława Augusta), który poległ w 1794 r. w Wilnie w okolicach placu Łukiskiego w walce z Rosjanami.

Część Tatarów polskich — dodamy tu — odciętą została od Wilna granicą, wytworzoną na wschodzie i znalazła się pod władzą sowiecką, względnie kowieńską.

Muft. dr. Szynkiewicz wspominał też o Tatarach z kresów, którzy znajdują się na emigracji w Ameryce, ale „nie zapominają o kraju ojczystym i wydatnie wspierają materjalnie swych ziomków“.

# Wiadomości polityczne

### SPRAWA NIEMIECKICH TWIERDZ WSCHODNICH

Agencja tel. „Union“ donosi, że termin wyjazdu generała Pawelsa i radcy legacyjnego Foerstera do Paryża nie został jeszcze ustalony. Spodziewać się należy, iż wyjazd nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia. Rokowania, które mają prowadzić obaj przedstawiciele Niemiec z konferencją ambasadorów w Paryżu, dotyczą niezałatwionych jeszcze punktów programu rozbrojenia, — a mianowicie niemieckich twierdz wschodnich i wywozu artykułów wojennych z Niemiec. Konferencja ambasadorów kładzie wielki nacisk na to, aby rokowania te odbywały się równocześnie z rokowaniami rzeczoznawców międzysojuszniczej komisji kontrolnej w Berlinie i w tym celu poleciła tej komisji poczynić odpowiednie kroki w Berlinie jeszcze przed opuszczeniem go, to znaczy przed końcem stycznia br. Wspomniana agencja stwierdza, iż wynika z tego, że wszystkie kwestje dotąd niezałatwione uregulowane będą jeszcze w tym miesiącu.

### MISJA COLBANA NA ŚLĄSKU GÓRNYM

Szef sekcji mniejszości narodowych w Lidze narodów, p. Colban, przybędzie 11 stycznia do Katowic, gdzie konferować będzie z wojewodą, z przedstawicielami niemieckiej mniejszości w polskiej części Górnego Śląska i przedstawicielami polskiej mniejszości w niemieckiej części Górnego Śląska.

### ZABIEGI NARODOWCÓW NIEMIECKICH O WŁADZĘ

Przywódca niemiecko-narodowych w Reichstagu hr. Westarp wyjechał do Monachjum w celu nawiązania rokowań z zarządem partji ludowej w Bawarji, którą za wszelką cenę chciałby pozyskać dla współpracy ze swoją frakcją. W związku z temi odwiedzinami hr. Westarpa „N. Fr. Volkszeitung“, organ chłopów i drobnych mieszczan Bawarji, podkreśla, że długoletni okres sporów między niemiecko-narodowymi a bawarską partją ludową zbliża się obecnie ku rozstrzygnięciu i ludowcy bawarscy będą musieli zdecydować się, kogo chcą wybrać: centrum czy niemiecko-narodowych.

### KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Jak donoszą z Budapesztu na mającej się odbyć w Bratysławie konferencji ministrów spraw zagranicznych małej ententy, omawianą będzie jak zazwyczaj sytuacja małej ententy w związku z ostatniemi wydarzeniami politycznemi. Dzienniki zaznaczają w związku z tem, że jeżeli chodzi o traktat włosko-albański, nie będzie on miał żadnego wpływu na stosunki łączące państwa małej ententy.

### POROZUMIENIE PAŃSTW BAŁTYCKICH

Ze stolicy Łotwy urzędowo stwierdza się zasadnicze uzgodnienie poglądów ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Estonji i Finlandji w kwestjach aktualnych.

# Przegląd społeczny

### SPRAWA ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH B. WOJSKOWYCH

Na skutek ciągłych interwencyj ze strony Związku zawodowego pracowników umysłowych w Krakowie w ministerstwie pracy i opieki społecznej, jakoteż w ministerstwie spraw wojskowych, nadesłało ministerstwo spraw wojskowych Związkowi temu następujące wyjaśnienie w sprawie zasiłków dla bezrobotnych b. wojskowych: „Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje, że bezrobotni b. wojskowi, którzy zostali zwolnieni z wojska we wrześniu i grudniu 1925 roku, oraz w lutym i we wrześniu 1926 roku, korzystają z zasiłków doraźnych. Bezrobotni pracownicy umysłowi, zwolnieni z wojska, o ile wykażą się świadectwem, że przed wstąpieniem na służbę wojskową pracowali jako pracownicy umysłowi, korzystają również z zasiłków doraźnych. Co się tyczy zasiłków ustawowych, to sprawa ta została unormowana przepisami ustawy z 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, oraz ustawy z dnia 28 października 1925 roku“. Bliższych informacyj udziela sekretarjat Związku zawodowego pracowników umysłowych ul. Sławkowska 6, w godzinach wieczornych.

# KRONIKA

Kraków, 6 stycznia.

## Najbliższy numer „Naprzodu"

wyjdzie z druku w sobotę 8 stycznia rano (z datą dnia następnego).

—ooo—

**TOW. SENATOR STANISŁAW POSNER**, z powodu choroby przebywający obecnie na wsi w Lutomiersku pod Łodzią, wysłał stamtąd 29 grudnia do tow. senatora Jana Englischa list kondolencyjny z powodu zgonu śp. tow. senatora Leona Misiołka. Niepojętym sposobem list ten wędrował do Krakowa blisko tydzień, aż dopiero 4 stycznia został doręczony adresatowi. — List tow. Posnera opiewa:

Kochany i Szanowny Towarzyszu!

Leżąc w łóżku po kilku dniach gorączki, dowiedziałem się przed chwilą o śmierci nieodżałowanego towarzysza Misiołka. Głęboko zmartwiłem się tą stratą. W ciągu lat czterech nauczyłem się cenić Jego zacność, szlachetność uczuć i Jego wartość, jako towarzysza i członka klubu. Nie znając rodziny tow. Misiołka, proszę Was, Kochani, o złożenie pani senatorowej moich serdecznych i szczerych wyrazów kondolencyjnych i zapewnienia, że obraz tow. Misiołka zawsze żyć będzie w mojem sercu, a pamięć o Nim w naszej gromadce senatorów socjalistycznych przetrwa — nas samych.

Chcę być na Nowy Rok w Krakowie, ale gdybym nie przyjechał przyjmijcie serdeczne wyrazy życzeń najlepszych z okazji zmiany roku i uścisk dłoni.

Oddany wam przyjaciel

Stanisław Posner.

**BILETY NA AKADEMJĘ KU CZCI ŚP. TOW. MISIOŁKA** nabyć można w sekretarjacie Rady Robotniczej, przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. dziś we czwartek od 11—1 przedpoł., a w piątek i sobotę od 5—8 wieczorem.

**TRADYCYJNA REDUTA PRASY**, jedyna reprezentacyjna zabawa Syndykatu dziennikarzy krakowskich, odbędzie się w dniu 1 lutego we wszystkich salach Starego Teatru. Komitet reduty ze względu na ustaloną opinję tego dorocznego balu, jako najwytworniejszej zabawy sezonu, zamierza unikać wszelkiej hałaśliwej, krzykliwej reklamy, wydając tylko komunikaty krótkie a treściwe, zawierające istotne informacje. Komitet reduty prasy z prezesem Syndykatu, red. Antoninn Beaupre i wiceprezesem Franciszkiem Potockim na czele, pracuje nad zorganizowaniem tego balu, który z pewnością będzie clou całego karnawału. W najbliższym czasie rozpocznie się rozsyłanie zaproszeń.

**„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH.** Dzisiaj we czwartek odbędzie się o godz. 5 popoł. w sali restauracji „Udziałowej" podwieczorek dziennikarski, urządzony przez Syndykat dziennikarzy krakowskich. Program jest ogromnie efektowny i urozmaicony. Wystąpi tenor opery poznańskiej, Roman Kawicz, który odśpiewa cały szereg pieśni i aryj, przy akompanjamencie prof. Grodzickiej. Artysta teatru im Słowackiego. Ł. Żurowski da wesołe monologi, prócz tego wystąpi śpiewaczka p. Wanda Szczepańska, dalej p. Jan Ławruszewicz, wirtuoz na p.-le, p. Władysław Olkusznik, wirtuoz na harmonijce ustnej i p. Władysław Zamorski, salonowy humorysta. Tak doborowy program niezawodnie wywoła żywe zainteresowanie wśród publiczności, zwłaszcza że cena biletów wstępu jest niesłychanie niską, bo wynosi tylko 1 złoty.

**„WRAŻENIA Z PODRÓŻY PO ROSJI".** Na ten temat wygłosi staraniem Związku zawodowego pracowników umysłowych odczyt dr. Medyński w piątek 7 stycznia o godzinie 7 wieczorem w lokalu Sławkowska 6, 1. p. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

**Z KLUBU SPOŁECZNEGO.** W niedzielę 9 bm. odbędzie się pierwsza „Czarna kawa" w lokalu klubu. Początek o godz. 5 popołudniu. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

**SMUTNY KONIEC POPIJAWY PANA BŁAŻEJA.** Nie trzeba pić panie Błażeju, a szczególnie, jak się przyjedzie do Krakowa. Właśnie p. Błażej Maciaszek przyjechał z olkuskiego do naszego miasta i popił sobie fest w „mordowni" koło dworca kolejowego — a tak musiał być zalany, że nie wiedział, iż jacyś przygodni goście wyciągnęli mu z kieszeni portfel z 120 dolarami i ulotnili się. Gdy otrzeźwiał pan Błażej, zauważywszy brak dolarów, ciskał się jak „Błażek opętany". Nie pomogło nic, bo złodziei już nie było, a także i dolarów pana Błażeja.

## Napad rabunkowy w restauracji Pollera

Jak się dowiadujemy, ubiegłej nocy dokonano niezwykle zuchwałego włamania do restauracji Pollera przy placu św. Ducha. Dwóch opryszków wdarło się do lokalu restauracyjnego po obliczeniu kasowem, a przystąpiwszy do dozorcy zażądali pod groźbą rewolwerów wskazania kasy. Napastnicy zrabowali nieznaczną gotówkę, poczem zbiegli. O fakcie tym dotąd policja nie poinformowała prasy.

—ooo—

## Narzeczony odbiera sobie życie w obliczu ukochanej

Wczoraj po godz. 3 popołudniu przyszedł do swej narzeczonej, zamieszkałej przy ul. Czarnowiejskiej 19, Izydor Benesz, lat 30. W trakcie rozmowy, która stawała się coraz gwałtowniejszą, Benesz wyciągnął rewolwer z kieszeni i przyłożywszy go sobie do prawej skroni pociągnął za cyngiel. Rewolwer wypalił a Benesz runął nieprzytomny na podłogę u stóp swojej narzeczonej. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Benesza do szpitala, gdzie desperat w kilka chwil potem umarł.

—ooo—

## Tragedja miłosna w koszarach Bema

### Kapral Jaskóła zmarł w szpitalu

Jak już donosiliśmy, w koszarach Bema przy ul. Rakowickiej w Krakowie, rozegrała się we wtorek w południe tragedja miłosna, której ofiarą padło życie dziewczyny i jej kochanka.

**PRZESZŁOŚĆ ZAMORDOWANEJ**

W toku dalszego śledztwa wyszło na jaw, że zabita wystrzałem z rewolweru przez kaprala Jaskółę Dora W., nazywa się Dorota Widerska. — Wedle notatek policyjnych, Widerska mieszkała z początku grudnia ubiegłego roku przy ul. Pobrzezie 10 i dnia 14 tegoż miesiąca odstawioną została do powiatu miechowskiego, jako przynależna do Słomnik.

Widerska krótki czas przebywała w Krakowie, szukając zajęcia, lecz nie była notowana w policji, jako podejrzana. Po odstawieniu jej do Miechowa, co się zgadza z pozostawioną, a pisaną przez Widerską kartkę do Jaskóły, że „aresztowano ją w Krakowie i odstawiono do Miechowa", powróciła w kilka dni później znowu do Krakowa. Stwierdzono również że

**JASKÓŁA ZABAWIAŁ SIĘ Z WIDERSKĄ CAŁĄ NOC**

w magazynie, zamknięty na kłódkę od zewnątrz. Stanowczo więc musiał ktoś być wtajemniczony we wszystko i zamknął magazyn. Jaskóła dnia krytycznego rano wyszedł z magazynu po kawę i znowu zamknięty został z Widerską w izbie, gdzie w kilka godzin potem zabił kochankę, poczem

**SOBIE STRZELIŁ Z REWOLWERU W GŁOWĘ.**

Po oględzinach przez komisję wojskową miejsca zbrodni, udali się: sędzia śledczy kapitan Ślizowski i prokurator major Nuckowski do szpitala wojskowego, aby przesłuchać Jaskółę. Niestety,

**JASKÓŁA BYŁ JUŻ W AGONJI**

i w kilka godzin później zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Wczoraj odbyła się sekcja zwłok Jaskóły. Stwierdzono, że kula rewolwerowa ugrzęzła w mózgu, wskutek czego nastąpiło przekrwienie, czego następstwem była śmierć Jaskóły.

Jaskóła był kapralem nadterminowym, t. j. czekał na ustalenie go w wojsku.

Krwawa tragedja dwojga kochanków osłonięta dotąd tajemnicą. wywarła na żołnierzach w koszarach Bema wielkie wrażenie.

## Szmata zdradziła włamywacza

Do biur Spółki handlowej przy ul. Reformackiej, włamano się i po rozpruciu kasy wertheimowskiej, za pomocą „raka" zabrali złodzieje 120 złotych. W tym samym czasie, zgłosił się do policji znany włamywacz, Zenon Czarnochowski, z doniesieniem że na ulicy św. Krzyża napadło na niego czterech osobników i wyrwali mu teczkę, w której znajdowało się 20 złotych. Policja spisała protokół, a Czarnochowski udał się do domu. W czasie śledztwa znaleziono kawałek czarnej materji porzuconej przy zrabowanej kasie wertheimowskiej w biurach Spółki handlowej. Wezwano żonę Czarnochowskiego, gdyż policji wydawało się podejrzanem doniesienie jej męża, który widocznie chciał stwierdzić swoje alibi i wymyślił tajemniczy napad na ul. św. Krzyża. Czarnochowska, gdy jej pokazano ową szmatę, — oświadczyła, że to jest kawałek materji z jej starej sukni, który nosił mąż zawsze w kieszeni celem czyszczenia „lakierów". Po szmacie doszła policja do wykrycia jednego ze sprawców włamania i aresztowała Czarnochowskiego. — Za spólnikami jego wszczęto poszukiwania.

—ooo—

**Z CYKLU ODCZYTÓW O WIELKICH POLAKACH** jako przedstawicielach cnot narodowych, urządzonego staraniem polskiej YMCA, drugą z rzędu prelekcję wygłosi prof. uniw. Jag. dr. J. Dąbrowski w niedzielę 9 bm. o godz. 5'30 popołudniu w lokalu YMCA przy ul. Krowoderskiej 8. Temat: Kazimierz Wielki. Wstęp wolny, goście mile widziani.

**MIESZKANIOWY ZŁODZIEJ** Bernard Schwarz, bujał sobie po Krakowie kradł i bawił się. Wreszcie podczas kradzieży w mieszkaniu p. Gizeli Brand przy ul. Augustjańskiej l. 75 złapano go na gorącym uczynku — i siedzi obecnie w ulu.

**KURNIKOWI ZŁODZIEJE.** Są także specjaliści od kradzieży kur w kurnikach. Najlepszym tego dowodem jest włamanie do kurnika p. Janika Teodora na podwórcu domu przy ul. Krupniczej l. 26, gdzie skradli specjaliści 12 kur. Biedne kurki — rządzą z nich złodzieje doskonałą ucztę.

**PODPALENIE STERT ZE ZBOŻEM.** Wczoraj wybuchł pożar w zabudowaniach dworskich w Bodzanowie koło Wieliczki. Spaliły się sterta żyta z 30 morgów pola i sterta owsa z 40 morgów pola. Pożar, jak ustalono wybuchł wskutek zbrodniczego podpalenia. Szkoda bardzo znaczna.

—ooo—

### KARNAWAŁ

**BAL CENTRALI AKADEMICKICH STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCOWYCH** rozpocznie krakowski karnawał akademicki w sobotę, 15 stycznia br. o godzinie 22. Bal ten, który zaszczyci swą obecnością jedenastu rektorów wyższych polskich uczelni, zgromadzi w salach Starego Teatru wyborową publiczność naszego grodu. Zaproszenia wydaje Komitet od poniedziałku 10 bm. w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego od godz. 13—14 i w kawiarni Esplanada od godz. 18—19 codziennie.

### TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.** Dziś we czwartek poraz 18-ty w bieżącym sezonie „Proboszcz wśród bogaczy" z p. Komornickim w roli tytułowej, popołudniu „Betleem polskie". Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem ciesząca się rosnącem powodzeniem krotochwila Labiche'a „Kapelusz słomkowy", która po tem powtórzeniu ustąpi miejsca innym nowościom repertuaru karnawałowego. W „Pastorałce" Leona Schillera, z której próby pod kierunkiem p. Chodeckiego dobiegają końca, biorą udział pp.: Koronkiewicz, Zalewska, Granowska, Zarucka, Komornicki, Turski, Miarczyński, Wysocki, Szymborski, Socha, Kustowski, Suchcicki, Burnatowicz, Milski i inni. Częścią muzyczną, osnutą na ludowych motywach kolędowych, kieruje p. Meyerhold. Premjera w sobotę.

**TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".** Arcywesoła rewja „Jak dziewczątka idą spać", grana będzie w dotychczasowej obsadzie we czwartek o godz. 3'30 popołudniu. Wieczorem operetka „Orlow" z występem Elny Gistedt i Wł. Szczawińskim. — W piątek i dni następnych wraca na afisz operetka „Adieu Mimi" z występem Elny Gistedt. Nadzwyczajną wystawę przygotowuje dyrekcja do najbliższej premjery operetki Kallmana „Księżna cyrku", w której również wystąpi Elna Gistedt jako woltyżerka. Inscenizuje dyr. T. Pilarski, dyryguje kapelmistrz Z. Górzyński, balety i ewolucje układu baletmistrza Wł. Morawskiego.

**HERMAN JADLOWKER**, który wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem we czwartek 8 bm., złożył swój program z muzyki starowłoskiej, w których będzie mógł zabłysnąć techniką głosu.

**MARYLA GREMO**, świetna tancerka doby współczesnej, wystąpi jeden raz w niedzielę, 9 bm. i wykona bogaty program.

**ARTYSTYCZNA SZOPKA KRAKOWSKA W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM.** Dzisiaj odbędą się dwa przedstawienia „Szopki" o godz. 4 i 6 wieczorem. „Dziadek z pod kościoła Marjackiego" odśpiewa wesołe aktualne życzenia noworoczne o Krakowie i wierszyki dla dzieci, układu prof. K. Homolacsa. Silne wrażenie wśród audytorjum wywołuje fragment z „Szopki" śp. Włodzimierza Tetmajera, splatający się harmonijnie z tonem „Szopki krakowskiej". Obraz „Hołd w Betleem" zakończy okolicznościowy utwór poetycki red. M. Zielenkiewicza w recytacji L. Strojka. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum przem. (ul. Smoleńska 9) od 9 do 1.

—ooo—

## SPORT

**WALNE ZGROMADZENIE SOKOLEGO KLUBU SPORTOWEGO „KORONA"** odbędzie się dnia 6 stycznia o godzinie 10 przedpołudniem w sali Sokoła podgórskiego.

—ooo—

## Z Polski

**ZGROMADZENIE WALNE TUR-a W BRZESZCZACH.** Dnia 2 bm. w przepełnionej sali TUR-a odbyło się walne zgromadzenie, na którem Zarząd składał sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności. Młoda placówka oświatowa rozwija się dzięki działalności tamtejszych działaczy tow. Tomali, Błachuta i innych. Na walne zgromadzenie przybyły delegat z Krakowa tow. Z. Gross, przyczem godzinnem przemówieniem podkreślił znaczenie pracy oświatowej wśród klasy robotniczej.

Do Zarządu na rok 1927 wybrano: tow. Tomalę, Rączkę, Zwiasa, Cygana, Czuwaja, Kiedronia, Błachuta, Bugacza, Gaja, Kusińskego, Ulrycha.

Po zgromadzeniu odbyło się posiedzenie nowowybranego Zarządu, przy udziale tow. Z. Grossa, na którym omówiono program działalności na rok bieżący.

Postanowiono przystąpić do budowy Domu Robotniczego w Brzeszczach.

**KORFANTY SPRZEDAJE „RZECZPOSPOLITA".** Endecka „Gaz. Warsz. Poranna" donosi: „Wedle obiegających w prasie pogłosek wydawnictwo „Rzeczypospolitej", dotąd pisma p. Korfantego, objęły władze naczelne Chrz. Dem. Jednocześnie została sprzedana w Warszawie drukarnia „Rzeczypospolitej", będąca również własnością p. Korfantego. Kupiło ją konsorcjum ciężkiego przemysłu górnośląskiego z Harrimanem, właścicielem firmy Giesche. Nowe konsorcjum nosi się z zamiarem wydawania wielkiego dziennika, który by bronił interesów przemysłu górnośląskiego w Polsce".

**POWÓDŹ W SŁODOWCU.** We wtorek około godz. 9 wiecz. zerwana została grobla przy stawie, znajdującym się przy marymonckim młynie i piekarni parowej „Słodowiec" ul. Marymoncka 11—13 w Warszawie. Woda zalała ulice i okoliczne domy. W młynie zalany został skład soli i sale z motorem elektrycznym. Na ratunek przybyły: 2 oddział straży ogniowej, pogotowie 4 oddz. i policja z 26 komisarjatu. W przeciągu pół godziny katastrofa została zażegnana.

**MÓWNICE PUBLICZNA TELEFONU W URZĘDZIE POCZTOWYM NA DWORCU W TARNOWIE** otwarto i oddano do publicznego użytku.

**TELEFON POZNAŃ - KOPENHAGA.** Dyrekcja poczt i telegrafów w Poznaniu podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia br. zaprowadzono połączenie telefoniczne między Poznaniem a Kopenhagą.

—ooo—

## Z zagranicy

**PARTJA FASZYSTOWSKA W CZECHACH.** — Powzięta na kongresie związku faszystów czeskich w Bernie uchwała o uniezależnieniu związku od prasy politycznej równoznaczna jest, zdaniem prasy, z utworzeniem odrębnej partji faszystwoskiej. „Narodni Listy" oświadczają, iż fakt powzięcia tej uchwały wywołał w łonie związku faszystów różnicę zdań, gdyż znaczna część jego członków przeciwna jest organizowaniu odrębnej partji.

**EPIDEMJA GRYPY.** Według doniesień z Madrytu w Hiszpanji panuje epidemja grypy. W Barcelonie zachorowało dotychczas 100.000 ludzi. — W Paryżu i na prowincji epidemja grypy przybrała bardzo poważne rozmiary. Szczególnie silnie wystąpiła grypa w okolicy Montpellier, gdzie dotychczas zmarło 32 osoby.

**WYBUCH NA OKRĘCIE.** Z powodu eksplozji na statku „Richelieu" zabitych zostało 6 osób, 31 zaś zostało rannych. Statek zatonął.

## Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 6 stycznia.

### GÓRNICY Z JAWORZNA PRZED SĄDEM KARNYM

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się wczoraj pod przewodnictwem sso. Tomaszewskiego rozprawa przeciw 14 robotnikom kopalni węgla w Jaworznie. Oskarżonym był Józef Kilian o zbrodnię gwałtu publicznego z § 87 przez to popełnioną, że w przemówieniu swem wewnątrz kopalni w cechowni podburzał na wiecu zebranych górników przeciw dyrekcji i kierownictwu kopalni z okazji odrzucenia żądań robotników, przyczem wyraził się, że trzeba skończyć z tymi burżujami, wystrzelać ich i wywieszać jak psów. powybijać im okna i rzucić się na nich jak tygrysy. — przez co złośliwie sprowadził niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia i ciała dyrektora kopalni Ludwiga Oelweina i inżyniera Artura Szoltisa. Nadto oskarżeni byli Andrzej Pogoda i Paliwoda, że na dzień przedtem namawiali w przemówieniu górników, by rzucili lampki acetylenowe górnicze pracodawcom pod nogi i żeby żądali, by radę gminną i policję gminną w Jaworznie rozpędzić, przez co popełnili występek z § 305, przez zachęcanie do czynności nieobyczajnych i zakazanych. Wreszcie jedenastu dalszych oskarżonych, a mianowicie: Władysław Pniak, Franciszek Możdżeń, Władysław Kocenba, Stanisław Kubowicz, Jan Lipka, Franciszek Zubela, Władysław Cieślik, Antoni Banasik, Sylwester Banasik, Antoni Pyplacz i Józef Banasik oskarżeni byli, że mimo wezwania policji nie rozeszli się, przez co popełnili występek zbiegowiska z § 283. Przy rozprawie przesłuchano 14 świadków, z których zeznań okazało się, że po aresztowaniu Kiljana robotnicy zgromadzili się przed sądem i wysłali delegację celem uzyskania uwolnienia Kiljana. Policja rozpędziła robotników, a oskarżeni tłómaczyli się, że przy tem zbiegowisku nie byli obecni i nie słyszeli żadnego wezwania do rozejścia się. Oskarżeni Pogoda i Paliwoda oświadczyli, że żądali na zgromadzeniu, by rezolucję o rozwiązanie policji gminnej i pozostawienie policji państwowej, zgromadzenie zgodnie z referentem uchwaliło, a nadto żądali, by niebezpieczne lampki karbidowe pozostawały jak dawniej przez noc w kopalni. a nie były przechowywane w mieszkaniach górników. Oskarżony Kiljan przyznał się do treści swego przemówienia, gdyż był rozgoryczony groźbą zamknięcia kopalni i nie wiedział co mówi. Świadek dyrektor Oelwein zeznał, że przemówienie Kiljana tak go nastraszyło, iż pojechał do Katowic, aby francuskim posiadaczom gwarectwa w Jaworznie poradzić zamknięcie kopalni, przyczem oparł się na zapiskach inż. Szoltisa, który przez okienko podsłuchał treść przemówienia Kiljana i dosłownie sobie ją zanotował. Świadek inż. Artur Szoltis i inż. Władysław Domino oświadczyli, że po przemówieniu Kiljana popadli w strach. Policjanci przesłuchani zeznali, iż możliwą jest rzeczą, że robotnicy wezwania do rozejścia się nie słyszeli. Trybunał zasądził Józefa Kiljana na 3 miesiące więzienia z potrąceniem 2 miesięcy i 11 dni aresztu śledczego, tak, że pozostaju mu do odsiedzenia 10 dni. Inni oskarżeni dla braku istoty czynu i braku dowodu zostali uwolnieni. — Oskarżał prok. Golik, bronili dr. Heski i dr. Rosenzweig.

### KRADZIEŻE W FABRYCE LOKOMOTYW

Od wczesnej wiosny do września 1926 ginęły w fabryce lokomotyw w Chrzanowie znaczniejsze ilości rozmaitego gatunku metali. Wykryto, że metale te sprzedawano w różnych firmach na Górn. Śląsku po cenach stosunkowo niskich, a sprzedawał je zatrudniony w tejże fabryce Edward Ziomek jako elektromonter i ślusarz.

Wobec tego zarządzono aresztowanie Edwarda Ziomka, a następnie oskarżyła go prokuratura o kradzieże metali wartości na przeszło 2000 złotych. Wczoraj odbyła się przeciwko niemu w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa.

Oskarżony do winy się nie poczuwał tłomacząc się, że tylko dwa razy sprzedał firmie Böhm w Katowicach około 30 kg. rozmaitego gatunku metali, które nabył za własne pieniądze w Sosnowcu.

Po przesłuchaniu kilku świadków została rozprawa odroczoną celem przesłuchania dalszych świadków przez obronę zaofiarowanych. Na wniosek obrońcy został następnie obwiniony z aresztu śledczego uwolniony.

Rozprawie przewodniczył sso. Drożdzikowski, wotowali sso. Buratowski i Sośnicki, oskarżał prokurator dr. Gołąb, a bronił adw. dr. Warenhaupt.



## Przegląd gospodarczy

### GOSPODARKA W MONOPOLU SPIRYTUSOWYM

**Warszawa**, 5 stycznia (PAT). Plan finansowy dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego na rok 1927/28 przewiduje wpływy w sumie 575 300.000 zł., uwzględniając przypuszczalne zmniejszenie spożycia spirytusu o 20.000 hektolitrów. Ponieważ wydatki monopolu preliminowane są na wspomniany okres w kwocie 241 milj. zł., przypuszczalny czysty zysk z monopolu spirytusowego wyniesie w r. 1927/28 około 334 miljony zł.

### CIĄGNIENIE DOLARÓWKI

Jak donieśliśmy, dnia 2 bm. odbyło się ciągnienie II serji pożyczki dolarowej. Wygrane padły:

8.000 dolarów na Nr. 557.328.

3.000 dol. na Nr. 268.166.

Po 1.000 dol. Nr. Nr. 729.156, 714.655, 143.614, 393.773 i 634.553.

Po 500 dol. Nr. Nr. 232.515, 525.327, 244.343, 070.389, 353.967, 495.188, 239.433, 556.812, 598.041, 724.056.

Po 100 dol. Nr. Nr. 741.117 422.116, 791.117, 401.530, 437.253, 554.493, 058.409, 474.250, 765.575, 129.432, 733.445, 196.272, 901.335, 599.805, 955.927, 621.116, 320.125, 003.785, 635.647, 049.334, 367.520, 003.039, 743.283, 665.314, 970.844, 947.974, 413.956, 214.856, 927.342, 236.514, 279.947, 084.618, 035.039, 131.351, 833.397, 508.397, 020.849, 239.975, 020.390 i 736.761. Razem 57 wygranych na sumę 25.000 dolarów.

Następne ciągnienie odbędzie się 1 marca.

### URZĘDOWY KURS DOLARA

**Warszawa**, 5 stycznia (PAT). Dolary Stanów Zjedn. 8.98, 9, 8.96.

## SKŁADKI

**FUNDUSZ ŚP. SEN. MISIOŁKA.** Rada rob. PPS Glinik zł. 10, Eleonora Kostórkiewicz, Gorlice zł. 10, pracownicy elektrowni zł. 55.37, filja stow. drukarzy „Ognisko", Przemyśl zł. 25, Dr. Mazur zł. 10.

## REPERTUAR

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: popoł. „Betleem polskie", wieczorem „Proboszcz wśród bogaczy".
Piątek: „Kapelusz słomkowy" (popularne).
Sobota: „Pastorałka".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".

### TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Czwartek popoł.: Rewja, wiecz.: „Orlow".
Piątek: „Adieu Mimi".

### TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO:

**Kurs dla związków zawodowych**

Sobota, godz. 7 red. Feldman: Polska w międzynarodowej gospodarce. Godz. 8, dr. Scherer: Umiejętność prowadzenia obrad i protokółowania.

### KINOTEATRY

**Bagatela:** „Dziewczątko z Prateru".
**Nowości:** „Car Mikołaj II".
**Promień:** „Siostrzyczka z Paryża".
**Reduta:** Wyspa zatopionych okrętów, dramat w 8 aktach.
**Sztuka:** „Cnotliwa Zuzanna".
**Uciecha:** „Trędowata" z Jadwigą Smosarską.
**Wanda:** „Trędowata" z Jadwigą Smosarską.
**Warszawa:** Buster Keaton jako bokser.

# Rozdźwięki w rządzie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 stycznia.

„Robotnik" dzisiejszy donosi: Różnice zdań w łonie Rady ministrów zarysowują się coraz jaskrawiej. Chodzi o zgraną grupę pp. Kwiatkowskiego, Meysztowicza i Niezabytowskiego, k[illegible] chcieliby nadać działalności rządu charakter wyraźnie prawicowy. Wielu innych ministrów sprzeciwia się tej tendencji. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że przy sposobności dyskusji nad nowym dekretem prasowym różnice wspomniane znajdą swój wyraz.

# Dyskusja nad exposé ministra Zaleskiego

## Utrwalenie demokracji i zmiana polityki narodowościowej warunkiem powodzenia polskiej dyplomacji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych odbyła się dyskusja nad wczorajszem exposé ministra Zaleskiego. Zabierali głos posłowie: Stroński (chrześc.-nar.), Seyda (endek), Dąbski (stronnictwo chłopskie), Wasyńczuk (Ukrainiec), Reich (Koło żydowskie), Rudziński i Miedziński (Wyzwolenie) oraz tow. Niedziałkowski.

W dyskusji podkreślano niebezpieczeństwo tkwiące w dażności do powrotu do polityki przedwojennej, opartej na szeregu bloków międzypaństwowych, a więc temsamem zmniejszającej autorytet Ligi narodów. Posłowie Wasyńczuk i Reich podkreślali głównie, że problem bezpieczeństwa Polski związany jest z kwestją rozwiązania sprawy mniejszości narodowych.

Z mówców jedynie poseł Seyda imieniem swego stronnictwa (endecja) oświadczył, że nie przyjmuje do wiadomości exposé ministra Zaleskiego.

### TOW. POS. NIEDZIAŁKOWSKI

zaznaczył, że rola Rady Ligi narodów zaczyna się zmniejszać, że polityka europejska powraca do koncertu mocarstw. Tendencję tę określa tow. Niedziałkowski jako szkodliwą. W interesie Polski leży bowiem wzrost autorytetu Ligi narodów.

Metoda postępowania, jaką obrał minister Zaleski, jest słuszna. Nasza polityka zagraniczna zdała egzamin podczas przewrotu na Litwie, zachowując spokój i brak nerwowości. Wywarło to dobre wrażenie. Nie można poważnie oskarżać Polski — mówił dalej tow. Niedziałkowski — o udział w przewrocie litewskim, zwłaszcza, że doszły tam do rządu elementy o wiele bardziej nieprzychylne dla Polski, niż dotychczas.

Odnośnie do sprawy kontroli zbrojeń Niemiec to znaczenie nowego aparatu, tj. komisji inwestygacyjnej, zależy — zdaniem tow. Niedziałkowskiego — od tego, czy Rada Ligi narodów utrzyma swe stanowisko, czy też zostanie usunięta na dalszy plan. Dla Polski jest wskazana droga konsekwentnego dążenia do powiększenia autorytetu Rady Ligi narodów.

Polska ma szanse utrzymania się na dzisiejszym poziomie wpływów i powiększenia ich, lecz tylko przy utrwaleniu swego ustroju demokratycznego i gruntownej zmianie swojej polityki narodowościowej.

Polityka ministra Zaleskiego jest słuszna, należy jedynie wzmocnić aktywność naszej polityki.

Po zakończeniu dyskusji zabrał ponownie głos minister Zaleski, polemizując z niektóremi wywodami posła Wasyńczuka. Następnie dyskusję zakończono, nie uchwalając żadnych rezolucyj.

# Endecja przeciw inwalidom i emerytom

## Komisja budżetowa Sejmu przeciw Radzie prawniczej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 stycznia.

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej dokończono dyskusję w sprawie Rady prawniczej. — Poseł Łypacewicz (Klub Pracy) przeciwstawił się wczorajszemu wnioskowi tow. Pragiera i domagał się udzielenia 150 tysięcy złotych kredytu na prace w dziedzinie ustawodawstwa bieżącego. Tow. Pragier wraz z posłami Byrką i Sommersteinem postawił wniosek o przyznanie rządowi kredytu 60 tysięcy złotych dla potrzeb w dziedzinie ustawodawstwa bieżącego.

W głosowaniu wspólny wniosek tow. Pragiera i posłów Byrki i Sommersteina został przyjęty, w ten sposób Komisja wypowiedziała się zupełnie wyraźnie przeciwko Radzie prawniczej.

Budżet umów państwowych przyjęto bez zmian.

Budżet rent inwalidzkich i emerytur referował tow. Reger, domagając się podwyższenia budżetu rent o 9 miljonów, budżetu emerytur o 5 miljonów.

Przeciwko temu wypowiedział się reprezentant rządu oraz przewodniczący Komisji poseł Rymar (endek).

W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych poseł Harusewicz (endek) postawił trzy wnioski zwrócone przeciwko ministerstwu spraw wojskowych. Pierwszy wniosek domagał się skreślenia 1 miljona z budżetu administracji wojskowej, drugi skreślenia 2 miljonów złotych z funduszu dyspozycyjnego ministra, trzeci skreślenia 10 tysięcy złotych z budżetu wojskowej służby sprawiedliwości. Poseł Harusewicz w tonie niesłychanie napastliwym atakował ministerstwo spraw wojskowych między innemi również odnośnie do sprawy uwięzienia generałów Rozwadowskiego i Zagórskiego.

Polemizowali z mówcą posłowie Kościałkowski (Klub Pracy), oraz Polakiewicz (Wyzwolenie). — Tow. dr. Lieberman zwrócił uwagę, że trzeci wniosek posła Harusiewicza nie jest dopuszczalny, można bowiem demonstrować przeciwko ministrowi, ale nie przeciwko sądownictwu wojskowemu, za które jest odpowiedzialny minister. W dalszym ciągu zwrócił tow. Lieberman uwagę, że zna liczne wypadki również w sądownictwie cywilnem przetrzymywania w areszcie śledczym po półtora roku i dwa lata, wobec czego żąda od posła Harusiewicza by swoim sentymentem objął i tych więźniów.

W głosowaniu wnioski posła Harusiewicza upadły. Posiedzenie komisji w tej chwili (godzina 8 wieczorem trwa).

* * *

W uzupełnieniu sprawozdania z wtorkowego posiedzenia komisji budżetowej min. skarbu t. w. Pragier zgłosił wniosek przywrócenia funkcjonarjuszom państwowym ninożnej ruchomej, w razie zaś nieprzyjęcia tego wniosku — zgłosił drugi podwyższenia pensji pracowników państwowych o 25 proc. Oba te wnioski nie uzyskały większości. — Również przepadł wniosek tow. Pragiera podwyższenia preliminowanej sumy podatku majątkowego z 95 milj. na 120 milj. zł.

Pos. tow. Pączek zgłosił wniosek skreślenia 84 milj. zł. z podatków pośrednich, jako dochodu z akcyzy od cukru. Wniosek ten nie uzyskał większości.

# TELEGRAMY

### NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa, 5 stycznia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Najbliższe posiedzenie Sejmu dla drugiego czytania preliminarza budżetowego odbędzie się pomiędzy 20 a 25 stycznia.

### UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa, 5 stycznia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu zajmie się projektem rozporządzenia o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1927, oraz projektem rozporządzenia o ustaleniu na rok 1927 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich podlegających przymusowemu wykupowi i parcelacji.

### ODROCZENIE KOMISYJ SEJMOWYCH

Warszawa, 5 stycznia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z powodu świąt grecko-katolickich p[illegible] iedzenia komisyj sejmowych zostały odroczone i odbędą się dopiero po 10 stycznia.

### GEN. SOSNKOWSKI WICEPREMJEREM?

Warszawa, 5 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). „Kurjer Poranny" mimo zaprzeczeń podtrzymuje wiadomość, że generał Sosnkowski po powrocie z zagranicy ma zostać wicepremjerem albo też ministrem spraw wojskowych.

### ZNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ

Warszawa, 5 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Minister skarbu polecił bankom państwowym zniżenie stopy procentowej od udzielanych kredytów z 13 na 12 procent rocznie.

## Kurnatowski aresztowany?

Warszawa, 5 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj rozeszła się w Warszawie sensacyjna pogłoska, jakoby były naczelnik warszawskiego urzędu śledczego Kurnatowski został schwytany w Toruniu.

Wedle jednej wersji Kurnatowski, który miał przebywać zagranicą, podobno nadesłał pismo do władz sądowych, w którem komunikuje, że około 5 bm. powróci do Warszawy (?), wedle innej wersji aresztowanie miało nastąpić przypadkowo dzięki nieostrożności Kurnatowskiego.

—ooo—

### ZAKAZ WYWOZU ZBOŻA?

Warszawa, 5 stycznia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Tak zw. komisja trzech (ministrowie: J. Moraczewski, pp. Niezabytowski i Romocki) ustaliła już „zgodną w zasadzie" opinję, że należy przeszkodzić wywozowi zboża zagranicę. P. Niezabytowski, zdecydowany przeciwnik zakazu, ma obmyśleć sposoby, jak tego dokonać. W piątek 7 bm. sprawa ma znaleźć się na porządku dziennym komitetu ekonomicznego ministrów. Los jej jest niepewny, bo p. Niezabytowski w dalszym ciągu prowadzi agitację na rzecz swego stanowiska, że zboże powinno kosztować drogo.

A tymczasem kupcy zbożowi czynią przygotowania do dalszej zwyżki cen.

### JESZCZE IM MAŁO!

Warszawa, 5 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, przemysłowcy węglowi domagają się zgody rządu na podwyżkę cen węgla na rynku wewnętrznym.

Należy zaznaczyć, że w chwili obecnej ceny węgla na rynkach międzynarodowych wykazują raczej tendencję zniżkową.

### DROŻYZNA W GRUDNIU WZROSŁA O [illegible]

Warszawa, 5 stycznia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj odbyło się w głównym urzędzie statystycznym posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania, na którem ustalono, że zwyżka kosztów utrzymania w grudniu w porównaniu z listopadem wynosi 0'96 proc., na co wpłynęła zwyżka w grupie żywnościowej (1.56 proc.), oraz w grupie potrzeb kulturalnych (1.32 proc.). Zmniejszenie stwierdzono w grupie opałowej [illegible].33 proc.). Natomiast grupa odzieżowa i mieszkaniowa nie wykazały żadnych zmian. Obliczenia w grupie mieszkaniowej są prowizoryczne. Definitywne będą się później, albowiem nastąpić ma zmiana podstawy obliczenia tej grupy.

### WALKA O SZANGAJ

Londyn, 5 stycznia (PAT). Pisma donoszą z Szangaju: Wczoraj rozpoczęła się obok Fuyang około 100 mil na zachód od Szangaju walka o Szangaj.

### WALKI W SYRYJ I MAROKKU

Beyruth, 5 stycznia. (PAT) Kawalerja francuska rozproszyła bandę pod dowództwem Ali Attrache'a, która zajęła wrogie stanowisko w miejscowości Roucheida. 20 członków bandy i 100 koni zostało zabitych. Bandzie odebrano bardzo poważny łup, przyczem Francuzi wzięli do niewoli wielu jeńców. Za uciekającą bandą zarządzono pościg. Sam Ali Attrache zdołał uciec wraz z 5 kawalerzystami. Kiedy wiadomość o tej utarczce doszła do Sueidy, miasto zostało udekorowane flagami.

Tanger, 5 stycznia. (PAT) Donoszą z Tetuanu, iż w strefie hiszpańskiej 20 żołnierzy hiszpańskich wpadło w zasadzkę przygotowaną przez powstańców ze szczepu Beni Ader. Żołnierze ci ponieśli śmierć. Z portów na obszarze Riffu prowadzona jest, mimo nadzoru straży morskiej kontrabanda broni.

# Związki i zgromadzenia

**POSIEDZENIE KOMISJI ODCZYTOWEJ TURa** odbędzie się w piątek 7 bm. o godz. 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady robotniczej. O przybycie punktualne uprasza się tow. Korolewicza, Ciołkosza, Z. Grossa, Widlińskiego i Szymańskiego.

**„DEMAGOGJA W POLITYCE".** Związek zawodowy pracowników umysłowych, ul. Sławkowska l. 6 urządza w piątek 7 bm. o godzinie 7 wieczorem odczyt tow. red. W. Wolnouta p. t. „Demagogja w polityce".

**TUR W KOBIERZYNIE.** W sobotę 8 bm. odbędzie się odczyt tow. dra Medyńskiego o godzinie 8 wieczór p. t. „Higiena pracy".

## Baczność kaflarze!

Z powodu konfliktu między kaflarzami a firmą Waldman-Sturz w Krakowie uprasza się kolegów tak w miejscu jakoteż i na prowincji o omijanie powyższej firmy.

Zarząd Związku kaflarzy.

# ROZMAITOŚCI

**ŚLEDZTWO W SPRAWIE PODKOPU DO BANKU DYSKONTOWEGO W WARSZAWIE** zaczyna wchodzić na realne tory. Onegdaj aresztowano 2 współwłaścicieli jednego z domów handlowo-technicznych, którzy sprzedali na kilka dni przed wykryciem podkopu cztery butle tlenu dwu młodym mężczyznom. Właściciele tej firmy wiedzieli, że butle znalezione w skarbcu bankowym, pochodzą z ich firmy, nie zawiadomili jednak o tem władz śledczych. Badanie zatrzymanych doprowadziło do zaaresztowania nabywców tlenu. Nie są to bezpośredni sprawcy włamania, jednak obaj odegrali wybitną rolę przy budowie tunelu. Jeden z nich jest inżynierem górnikiem, drugi technikiem budowlanym. Nazwiska aresztowanych trzymane są na razie w ścisłej tajemnicy.

Wedle ostatnich wiadomości złapano w Piotrowicach przy przekroczeniu granicy czeskiej dwuch znanych kasiarzy warszawskich Szewczyka i Danielewskiego, podejrzanych o udział w wyprawie na bank dyskontowy. Przy pierwszym znaleziono większą kwotę w złotych i walutach zagranicznych. Szewczyk siedział już za kasiarstwo w różnych państwach Europy. Obaj zostaną odstawieni do Warszawy.

**Z CZEGO ŻYJE „WIELKI“ ORGAN MONARCHISTYCZNY „PRO PATRIA“?** Piotr Romanowski, włościanin z pod Grójca, otrzymał wezwanie przed rokiem z Państwowego Banku Rolnego, aby opłacił ratę zaległą ze skryptu dłużnego w kwocie 350 złotych. Sumę tę wręczył Romanowski stójce gminnemu, aby wysłał ją pocztą do Banku Rolnego. Stójka, przyszedłszy do Grójca, udał się no pocztę, wziął blankiet P. K. O. i poprosił swą znajomą Olszewską, aby mu go wypełniła. Ponieważ blankiet ten zawierał numer konta pisma „Pro Patria“, 350 złotych powędrowało tamże. Napróżno oczekiwał tej sumy Państwowy Bank Rolny i wreszcie począł egzekwować ją u Romanowskiego.

Nieopisane zdumienie naiwnego włościanina wzmogło się jeszcze, gdy pewnego dnia otrzymał pięknie wystylizowane pismo od „Pro Patria“ z podziękowaniem za znaczną ofiarę i poparcie monarchistów w Polsce.

Oszukany i zawiedziony Romanowski przez rok kołatał do redakcji „Pro Patria“ o zwrot swych pieniędzy i nie mógł ich od „ideowych“ monarchistów odebrać. Zniecierpliwiony wystąpił za pośrednictwem swego obrońcy adw. Z. Nadratowskiego do Sądu Pokoju 21 okręgu, gdzie sędzia Łopatto po wysłuchaniu 2 świadków, którzy stwierdzili, że Romanowski chciał wysłać pieniądze do Banku Rolnego, a nie do „Pro Patria“, zasądził od tej ostatniej na rzecz Romanowskiego sumę 350 złotych z kosztami sądowemi.

**OKRADZENIE LOMBARDU.** W nocy z 1 na 2 stycznia nieznani sprawcy dokonali włamania, przy użyciu wytrychów i żelaznego łomu do lombardu miejskiego w Grodnie i skradli około 500 przedmiotów przeważnie złotej biżuterji wartości około 20.000 złotych. Na miejscu pozostawili sprawcy wytrych i pilnik. W związku z włamaniem aresztowano stróża lombardu Patalętę.

**POŻAR W CHORZOWIE.** PAT komunikuje: — Wobec wiadomości, które w ostatnich dniach ukazały się w pismach o pożarze w państwowej fabryce związków azotowych w Chorzowie, stwierdzić należy, iż pożar powstał z powodu krótkiego spięcia i objął tylko składnicę smarów i benzyny. Straty wynoszą około 100 000 złotych i całkowicie pokryte są przez ubezpieczenie w towarzystwie asekuracyjnem.

**TWORZENIE WIELKICH MIAST NA NIEMIECKIM GÓRNYM ŚLĄSKU.** — Jak donosi „Berliner Tageblatt“, z dniem 1 stycznia weszła w życie uchwalona przez sejm pruski ustawa, dotycząca powiększenia kilku miast na Śląsku niemieckim przez przyłączenie do nich okolicznych gmin. Miasto Hindenburg (Zabrze) liczyć będzie obecnie 125.000 ludności, Gliwice 100.626, Bytom 89.672.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marian Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)